



Podróż 61

Kontynuujemy naszą podróż po Brasilii, stolicy która wyrosła w środku brazylijskiej dżungli. To niezwykle miasto, wzbudzające skrajne emocje. Dla jednych kwintesencja modernistycznej architektury, dla innych utopijne miasto obdarte z ludzkiej skali.

Idąc wzdłuż głównej osi miasta mijamy kilkanaście identycznych budynków pokrytych zielonym szkłem. Tutaj wizja nestora architektury modernistycznej Le Corbusiera, przybrała realne kształty. Niestety, to co w latach pięćdziesiątych było odkrywcze i nowoczesne z czasem przetrzało się w koszmar blokowisk, które do dnia dzisiejszego dominują w krajobrazie naszych miast. Na szczęście budynki, które mijamy to biurowce wszelkiej maści ministerstw i urzędów. Patrząc dzisiaj na urzędników stojących w długiej kolejce by szukać szczęścia w loteryjnej kumulacji warto wspomnieć, jak wyglądały początki urzędowania w nowej stolicy oddalonej o 1000 kilometrów od Rio. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wszystkie placówki dyplomatyczne miały przenieść się do Brasilii. W przeciwnym razie dyplomatom groziła utrata immunitetów i przywilejów. Tylko USA i ZSRR pozwoliły na pozostawienie w Rio placówek w stopniu konsulatów generalnych. Państwa utrzymujące stosunki dyplomatyczne z Brazylią otrzymały w drodze darowizny działki budowlane, na których miały postawić siedziby swoich przedstawicielstw. W przypadku Polski była to działka o powierzchni 2 ha, pełna węży, pajaków i wszelkiego robactwa. Nadzór nad budową gmachu powierzono ambasadorowi Eugeniuszowi Ciurusiowi. Początkowo pobyt w Brasilii był traktowany przez dyplomatów i brazylijskich urzędników jak zesłanie. Brakowało rozrywek kulturalnych, jedyny teatr rzadko proponował ciekawe spektakle. Nie było kar-

BRAZYLIA

Brasilia – sen, który się spełnił cz.2



Budynek Kongresu Narodowego



Palacio do Itamaraty (Ministerstwo Spraw Zagranicznych)

nawału ani piłki nożnej na przyzwoitym poziomie. Natura nie skąpiła uporczywych piaskowych wiatrów przedzierających się przez nieszczelne okna. Były jednak i zalety zamieszkania w odległej stolicy. Zdecydowanie wyższe zarobki, tanie czynsze i opieka medyczna na wysokim poziomie.

Z czasem rzeczywistość przerosła najśmielsze oczekiwania architektów i polityków. Miasto planowano na 600 tys. mieszkańców. Tymczasem możliwość znalezienia pracy i podniesienia standardu życia spowodowała gwałtowny napływ ludności. Zaczęły powstawać satelitarne miasta, w których zamieszkały wraz z rodzinami tysiące robotników zatrudnionych przy budowie Brasilii. Dzisiaj Brasię zamieszkuje 2,5 miliona mieszkańców.

Zgłodnieliśmy. Niestety tutaj nie ma restauracji, przynajmniej wzdłuż Eixo Monumental – głównej osi miasta. Poza brakiem sklepów i restauracji, nie znaleźliśmy również toalety miejskiej. Na szczęście trafiliśmy na porę obia-

nową. Ministrowie też muszą coś jeść. Pomiędzy blokami rozkładają się mini stragany, na których po chwili skwierczą smażone na głębokim tłuszczu kotleciki coxinhas (wym. kohinas). To właściwie krokiety nadszawane kurczakiem oraz sporych rozmiarów pierogi z nadzieniem mięsno-serowym. Syte i kaloryczne.

Przed nami kolejny imponujący budynek, odbijający się w otaczających go wodach ukwieconych sadzawek. Palacio do Itamaraty (Ministerstwo Spraw Zagranicznych) oczywiście zaprojek-

towane przez Oscara Niemeyera – głównego architekta miasta. To nie klasyczny biurowiec, to pokaz możliwości Brazylii przez pryzmat architektury i sztuki. Wchodzimy do obszernego holu w którym zbierają się nieliczni turyści i spore grupy młodzieży. Zwiedzanie tylko z przewodnikiem – oczywiście za okazaniem i sprawdzeniem dokumentów. Po chwili ze zdumieniem oglądamy olbrzymią przestrzeń, której zasadność potrafią wytłumaczyć tylko architekci. Modernistyczny minimalizm – choć do dnia dzisiejszego zadziwia – sprowadzony został do absurdu. Jakie wrażenie musiał robić 50 lat temu, kiedy został zbudowany – trudno sobie wyobrazić. Z przyjemnością oglądamy rzeźbę z nierdzewnych płyt, które można samemu układać. Jednak największym zaskoczeniem jest brak całej ściany która została zastąpiona roślinnością, iluzorycznie łącząca wnętrze z przestrzenią na zewnątrz. Niestety, w kolejnych pomieszczeniach obowiązuje zakaz fotografowania, a jest co



Otwarty hall Palacio do Itamaraty ze słynnymi schodami



Ogrody prezydenckie

zobaczyć. Tutaj znajduje się kolekcja dzieł sztuki wybitnych brazylijskich artystów. Aparaty i kamery możemy włączyć dopiero na dachu budynku, skąd rozpościera się panorama na kolejne budowle rządowej części miasta.

Nieco poza miastem znajduje się budynek, do którego dostęp jest limitowany i znacznie ograniczony. Bezpłatny wstęp rezerwujemy przez internet, szybko otrzymujemy potwierdzenie z informacją, że w każdej chwili wejście może być odwołane ze względu na... np. deszcz. Już przy parkingu przechodzimy pierwszą weryfikację. Bagaże pozostawiamy w przechowalni. Spadły pierwsze krople deszczu. Co dalej? Czekamy. Po chwili, niczym na lotnisku przechodzimy bramki bezpieczeństwa. Kolejne minuty oczekiwania. W końcu wsiadamy do autobusu który zawiezie nas do Pałacu Prezydenckiego.

To jeden z pierwszych oka-

zających budynków zbudowanych w nowej stolicy, który dzisiaj nazywany jest Pałácio da Alvorada (Pałac Świt) za sprawą prezydenckiego przemówienia, w którym padło zdanie opisujące nową stolicę: „Czym jest Brasilia, jeśli nie świtem nowego dnia dla Brazylii.” Mimo ogromnej powierzchni – 7000 m<sup>2</sup> i upływu lat, budynek do dziś zaskakuje lekkością i nowoczesną formą. Oskar Niemeyer nadał budynkowi prostą, geometryczną formę szklanego prostopadłościanu z daleko wysuniętym płaskim dachem chroniącym od intensywnych promieni słonecznych. Kolumny podtrzymujące wysuniętą konstrukcję zyskały charakterystyczny kształt przypominający bardziej delikatną formę rzeźbiarską niż element konstrukcyjny. Delikatna koronka białego marmuru i szklane elewacje odbijają się w płytkim zbiorniku wodnym, dzięki czemu bryła zdaje się być



Pałac Prezydencki

jeszcze lżejsza. Wnętrza zostały rozwiązane na trzech poziomach. W piwnicy zlokalizowano kino, salon gier, kuchnię, pralnię, centrum medyczne oraz część administracyjną budynku. Parter ma charakter reprezentacyjny i służy do oficjalnych przyjęć gości. Znajdują się tutaj m.in: pokój wejściowy, poczekalnia, sala bankietowa, biblioteka, pokój muzyczny, pokój paradny i inne oficjalne pomieszczenia. Do wystroju wykorzystano wybitne dzieła nie tylko brazylijskich artystów. Znajdziemy tutaj obrazy, rzeźby, gobeliny, porcelanę i srebra Indian z XVIII wieku. Drugie piętro to część prywatna, w tym cztery apartamenty prezydenckie i dwa apartamenty gościnne. Dach zapierają również ogrody z ogromnymi basenami i piękną tropikalną roślinnością.

Wracamy do miasta na betonowy Plac Trzech Potęg, po którym hula wiatr. Spotykają się tu budynki Najwyższego Sądu Federalnego, przed którym stoi nowoczesna rzeźba ślepiej sprawiedliwości. Po drugiej stronie placu usadowił się Pałácio do Planalto, czyli miejsce urzędowania prezydenta i pomnik Dwóch Candangos (budowniczych miasta) rzeźbiarza brazylijskiego Brunona Giorgi. To często wykorzystywany motyw w materiałach reklamowych Brasili. Największym budynkiem w mieście jest gmach



Pomnik Candangos (budowniczych miasta)

Kongresu Narodowego. Zamyka on perspektywę Esplanady od strony wschodniej. Kompleks stanowią dwie bryły 28 kondygnacyjnych budynków. Od strony Północnej mieszczą się pomieszczenia senatu przykryte czaszą wypukłą, a od strony południowej pomieszczenia parlamentu przykryte czaszą wklęsłą, symbolizującą otwartość na sprawy narodu. Na Placu postawiono również olbrzymią bryłę – Pomnik Budowniczych, wewnątrz której mieści się muzeum miasta.

Zadziwiająco szybko słońce znika za horyzontem. Czas kończyć naszą wizytę w brazylijskiej stolicy, która okazała się fenomenalnie nowatorska, ale światła oczywiście nie zmieniła. Po pół wieku ciągle budzi emocje, od podziwu do lęku. Sam jej twórca, Oscar Niemeyer, nigdy tu nie zamieszkał, wołał pozostać w pełnym energii i historii Rio de Janeiro.

Późno w nocy z lotniska im. prezydenta J. Kubitschka, odlatujemy do serca Amazonii.

W 1987 r. Brasilia, jako ikona nowoczesnej architektury, została wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

tekst, zdjęcia  
Ireneusz Wołek



Pomnik ówczesnego prezydenta – wewnątrz muzeum miasta

[www.niezwyklyswiat.com](http://www.niezwyklyswiat.com)  
You Tube niezwykly swiat